

PERYSKOP



KONIEC WARLIKOWSKIEGO

TEATR Od kiedy porzuciłem Szekspira, mam problem ze znalezieniem autora – mówi Krzysztof Warlikowski, który w hali telewizyjnej w Ursusie przygotowuje spektakl „Koniec” (premiera 30 września). W obsadzie m.in. Magdalena Cielecka, Maciej Stuhr i Stanisława Celińska.

NEWSWEEK: Jest pan dyrektorem Nowego Teatru. Kiedy nastąpi koniec pałętania i zamiast we Włochach zacznie wystawiać pan w siedzibie Nowego Teatru?

KRZYSZTOF

WARLIKOWSKI: To miejsce nie powstaje po to, żebym przestał się pałętać. Na terenie dawnego MPO budujemy centrum kulturalne Nowy Teatr. Coś o charakterze poczekalni dworcowej, w której można czytać, oglądać filmy, a nawet się przespać. Będą wystawiane przedstawienia.

Natomiast nie wiem, czy moje. Nie chcę wracać do teatru i wypełniać go wizją. Mnie inspirują przestrzenie i dlatego „Koniec” wystawiam w hali telewizyjnej. **Gdzie kręcą głównie telenowe...**

– A dla mnie to miejsce jest supermarketem, w którym



pracuje Tony, jeden z bohaterów „Końca”.

Słyszałam, że tych bohaterów będzie wielu. I to z różnych sztuk, powieści, scenariuszy.

– Od kiedy porzuciłem Szekspira, mam problem ze znalezieniem autora teatralnego, więc szukam, układam, montuję, piszę scenariusze, które składają się z innych scenariuszy.

W „Końcu” będzie Józef K. z „Procesu” Kafki, Tony z niezrealizowanego scenariusza filmowego Koltesa i Elizabeth Costello z powieści Coetzee. Będzie o poczuciu winy i dochodzeniu do miejsca, z którego już dalej, ale tylko z pozoru, iść nie można. Ci wszyscy bohaterowie wciąż ocierają się o koniec. My – w życiu – koniec banalizujemy i dlatego możemy normalnie funkcjonować.

O Polsce też będzie?

– Często mówię o Polsce, ale z dystansu. Moje życie rozgrywa się gdzie indziej. Ale wracam do Polski, by pracować i nazywać moje intuicje, lęki. Nie chcę jednak zajmować się moralnością. Wolę oglądać Krakowskie Przedmieście w internecie w Paryżu, niż być na tym Krakowskim Przedmieściu.

ROZMAWIAŁA

MAGDALENA RIGAMONTI